

Radosław Nojman

Od Pawła Włodkowica do Jana Pawła II: refleksje na temat wkładu polskiego w rozwój idei i ochrony praw człowieka

Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego 3, 183-210

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MISCELLANEA

Radosław Nojman

doktorant na Wydziale Prawa i Administracji UWM w Olsztynie

Od Pawła Włodkowica do Jana Pawła II. Refleksje na temat wkładu polskiego w rozwój idei i ochrony praw człowieka*

Słowa kluczowe: historia praw człowieka, Paweł Włodkowic, Rzeczpospolita Obojga Narodów, Konstytucja 3 Maja, Jan Paweł II

Ponad tysiącletnia historia Polski obfituje w wydarzenia zarówno wspaniałe, jak i dramatyczne. Wielkie zwycięstwa i sromotne klęski przez wieki wpływały na życie narodu mieszkającego w centrum „starego kontynentu” i nie pozostającego na uboczu tego, co się na nim działo, lecz, co więcej, współuczestniczącego w procesie kształtowania Europy. Doświadczenia pokoleń Polaków sprawiały, że często na uwadze mieli nie tylko sprawy własnej nacji, ale też innych grup i osób. Szerokie grono działało, pisało, walczyło, pracowało itp. ze świadomością istnienia pewnych praw należnych każdemu człowiekowi. Dlatego nie powinno budzić wątpliwości stwierdzenie, iż Polacy (czy może ściślej: ludzie utożsamiający się z państwem polskim) wnieśli istotny wkład w rozwój idei oraz praktycznej ochrony praw i wolności ludzkich, a pogląd, że Polska, jako nowicjusz w tych kwestiach, musi „uczyć się” wszystkiego od innych, jest krzywdzący.

Opisywanie polskiego wkładu w dzieje praw człowieka i ich ochrony należy rozpocząć od zaprezentowania poglądów Pawła Włodkowica z Brudzenia – rektora Uniwersytetu Krakowskiego, który swoimi nowatorskimi poglądami wyprzedzał czasy, w których dane było mu żyć. Ten „najmniejszy wśród doktorów dekretów”¹ już w średniowieczu, w wieku XV, a więc na długo przed epoką oświecenia, sformułował koncepcję praw i wolności ludzkich. Kluczowe dla jego dorobku traktaty i pisma, powstałe w związku ze sporem polsko-krzyżackim (m.in. na soborze powszechnym w Konstancji,

* Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej tego samego autora pt. *Wkład polski w dzieje praw człowieka i ich ochrony*, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. T. Jasudowicza w Katedrze Praw Człowieka i Prawa Europejskiego.

¹ P. Włodkowic, *Do Biskupa Krakowskiego*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma wybrane Pawła Włodkowica*, t. III, Warszawa 1969, s. 203.

obradującym w latach 1414-1418), zawierają wiele myśli dotyczących praw narodu (np. do samostanowienia, wolności, pokoju i do życia według uznawanych norm²) oraz jednostki. Dzieła Włodkowica, a zwłaszcza sformułowana przez niego doktryna tolerancji religijnej, mają olbrzymią wartość również współcześnie.

Mistrz Paweł w swych rozważaniach o człowieku i jego prawach wychodzi od godności każdej osoby ludzkiej. Najlepiej w ową problematykę mogą wprowadzić słowa Ludwika Ehrlicha: „Podstawą rozumowania Włodkowica jest uznanie godności istoty ludzkiej, tak jak już Stanisław ze Skarbmierza w kazaniu o wojnach sprawiedliwych nazywał człowieka «najgodniejszym ze stworzeń na świecie». Z uznania godności istoty ludzkiej wynikało uznanie wolności woli człowieka, a łączyło się z nim uznanie obowiązku miłowania bliźniego. [...] Bliźnim [...] jest każdy człowiek, nie tylko katolik czy chrześcijanin”³.

Paweł Włodkowic, jako osoba duchowna, odnosi się do jednostki ludzkiej w sposób prawdziwie chrześcijański. Każdy człowiek to dla niego ukoronowanie dzieła Stwórcy, ukształtowane na Boski obraz i podobieństwo⁴. Związana z tym najwyższa, przyrodzona godność jest źródłem praw i wolności ludzkich. Co więcej, Bóg oddał człowiekowi – istocie rozumnej i celowej – ziemię we władanie, stąd „własność, rzeczy, władztwo i posiadłości mogą godziwie bez grzechu należeć do niewiernych”, gdyż „są urządzone dla każdej rozumnej istoty przez Boga, który sprawia, że słońce wschodzi nie tylko nad dobrymi, ale także nad złymi i żywi wszystkie ptaki i daje pokarm wszelkiemu ciału”⁵. Wszyscy, nie wyłączając niewiernych: Żydów, Saracenów, innowierców, pogan i innych, mogą – ze względu na przyrodzoną i niezbywalną godność – korzystać z przynależnych im praw, tak jak z Bożych darów.

Ze szczególnym wyróżnieniem człowieka spośród innych stworzeń wiążą się nie tylko uprawnienia, ale i rozmaite naturalne obowiązki (w stosunku do Boga, ludzi, samego siebie, Ojczyzny itd.), rzutuujące na jego życie i podejmowaną działalność. Ludzkość, czyniąc sobie ziemię poddaną, powinna chociażby dbać o środowisko i nie ingerować zbyt w naturalny porządek wszechświata. Godność zobowiązuje również w stosunkach społecznych – każdy, będąc podmiotem przyrodzonych i niezbywalnych praw, ma też określone powinności wobec innych, jednostek i wspólnot. W swoich traktatach Włodkowic używa pojęcia „bliźniego”, charakterystycznego dla religii

² E.A. Wesołowska, *Paweł Włodkowic – współczesne znaczenie poglądów i dokonań*, Płock 2001, s. 29-30.

³ L. Ehrlich, op. cit., t. I, Warszawa 1968, s. XLVIII; cyt. za T. Jasudowicz, *Człowiek, jego prawa i obowiązki w nauczaniu Pawła Włodkowica*, „Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju”, 1992, z. 1, Toruń 1993, s. 135.

⁴ T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha: do Pawła Włodkowica po naukę o prawach człowieka*, Toruń 1995, s. 22.

⁵ P. Włodkowic, *Saevientibus*, [w:] L. Ehrlich, op. cit., t. I, s. 11-12; cyt. za T. Jasudowicz, *Człowiek, jego prawa...*, s. 135-136.

chrześcijańskiej. Tak więc, wszystkich bliźnich, bez różnicy, wiernych, czy nie, obejmuje, chroni i obowiązuje prawo Boskie oraz prawo naturalne⁶.

Przyrodzona godność człowieka nierozdzielnie wiąże się w pawłowym nauczaniu z postulatami wolności. Założenie, iż wszyscy ludzie są z natury wolni, akcentuje rolę ich wolnej woli, co z kolei rodzi poważne skutki np. w kwestii nawracania na wiarę chrześcijańską („niewierni nie powinni być zmuszani do wiary, ponieważ wszystkich należy zdać w tej materii na wolną wolę, a tylko łaska Boga ma moc w tym powołaniu”⁷) oraz w relacji władca – poddani (państwo – obywatel). Co więcej, dla Włodkowica wolna wola, w połączeniu ze zdolnością myślenia, jest podstawą uznania, że Bóg stworzył człowieka jako swego rodzaju doskonałość *in potentia* – istotę dobrą, zmierzającą do Boga i mogącą być doskonałą właśnie dzięki rozumowi i wolności. Przy tym zadaniu pojawia się swoisty nakaz, obowiązek myślenia i poznawania świata oraz odpowiedzialności, nie tylko za dokonane wybory, ale i za całokształt powierzonych dzieła stworzenia⁸.

Godność i wolność, będące odbłaskiem Stwórcy, sprawiają, że człowiek jest najwspanialszą istotą na ziemi, zasługującą na szacunek i którą należy kochać. Zdaniem Pawła, aby żyć w zgodzie z przykazaniem miłości Boga i bliźniego, najważniejszym według nauki Jezusa Chrystusa, trzeba wyświadczać ludziom dobro i wystrzegać się pewnych zachowań, m.in. napadania niewiernych⁹. Dlatego nazywa działalność Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie (Krzyżackiego), najgorszą i „okrutną herezją wykluczającą wiarę apostołską”¹⁰. Idąc dalej, każdy obowiązuje do czynków miłosierdzia wobec bliźnich i pomocy, również w odkrywaniu prawdy (a więc i ewangelizacji w duchu miłości).

Warto podkreślić, że podobnie pojmowana godność osoby ludzkiej stanowi podstawę współczesnej – międzynarodowej i krajowej – ochrony praw człowieka. Wystarczy przytoczyć art. 1 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r.: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa”. W późniejszych dokumentach m.in. w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych potwierdzono „uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej”. Również Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej art. 30 głosi, iż: „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”.

⁶ T. Jasudowicz, *Człowiek, jego prawa...*, s. 135-136.

⁷ P. Włodkowic, *Saevientibus*, [w:] L. Ehrlich, op. cit., t. I, s. 35.

⁸ T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 22 i 24.

⁹ Ibidem, *Człowiek, jego prawa...*, s. 137.

¹⁰ P. Włodkowic, *Ad Aperiendam*, [w:] L. Ehrlich, op. cit., t. I, s. 197; cyt. za T. Jasudowicz, *Człowiek, jego prawa...*, s. 137.

Istotny element nauczania Mistrza Pawła stanowią myśli dotyczące kwestii ochrony życia i zdrowia osoby ludzkiej oraz związane z nimi zakaz tortur i okrutnego, nieludzkiego bądź poniżającego traktowania lub karnia. Rozważania te, zawarte w różnych pismach i traktatach, były niewyczerpanym źródłem argumentów w procesie (sporze doktrynalnym) z Zakonem Krzyżackim i jego zwolennikami (m.in. Janem Falkenbergiem) na soborze w Konstancji.

Oczywistym dla Włodkowica zdaje się fakt, że wszystkie składniki szeroko pojętego porządku prawnego, a więc prawo Boskie, naturalne (z prawem narodów), kanoniczne i cywilne, muszą uznawać ludzkie życie za godną poszanowania, najwyższą wartość oraz chronić je w szczególny sposób. Ciężko jednak znaleźć w jego dziełach fragment, z którego wprost wynikało by, że każdy człowiek ma przyrodzone i niezbywalne prawo do życia. Nie pozostając w stosunku do niego obojętnym, określa je raczej w sposób negatywny¹¹, pisząc np., iż „zabójstwo samo przez się jest z rodzaju złych i z natury swej jest złe, a zatem sprzeczne z wszelkim prawem: Boskim, naturalnym i ludzkim, a więc zakazane. [...] Kiedy coś wyraźnie jest przeciwnie ogłoszone lub nakazane, albo zakazane, rozumie się zawsze, że jest zakazane, chybaby stwierdzono, że jest prawem dozwolone”¹².

Często swoje rozważania odnosi Paweł do piątego przykazania Bożego: „Nie zabijaj!”. Ten bezwzględny zakaz pozbawiania życia stanowi podstawę oceny prawnej, a w konsekwencji dyskwalifikacji doktryn negujących godność niewiernych oraz niektórych aktów wydanych przez papieża i cesarza, umożliwiających bezkarne napadanie i zabijanie ludzi, a także potępienia wojny jako takiej oraz zbrodniczych teorii i działań Zakonu Krzyżackiego. Warto odnotowania, że przy krytyce pism procesowych Krzyżaków (i nie tylko), Włodkowic interpretuje w sposób rozszerzający przykazanie „Nie będziesz zabijał” i w jego zakres włącza wszelkie przejawy agresji, przemocy i okrucieństwa oraz każdego rodzaju zamach na życie człowieka. Równocześnie przypomina o obowiązku miłości bliźniego¹³.

W koncepcji Włodkowica zasadnicza treść prawa do życia nie zawiera się tylko w zakazie samowolnego odbierania komukolwiek tej fundamentalnej wartości, ale także „zakłócania korzystania” z niej. Poza wspomnianymi wyżej, a określonymi w sposób negatywny elementami, ma też Paweł na uwadze czynniki, których brak stanowi zagrożenie dla ludzkiej egzystencji. Chodzi tu o elementarne potrzeby człowieka¹⁴, takie jak: dostęp do pożywienia i wody, bezpieczeństwo osobiste itp.

Odnosząc powyższe założenia do pojętego współcześnie podmiotu zobowiązanego z tytułu praw człowieka, czyli państwa, należy podkreślić, że ciężar na nim określone, immanentnie związane z prawem do życia, obo-

¹¹ Ibidem, s. 90.

¹² P. Włodkowic, *Iste Tractatus*, [w:] L. Ehrlich, op. cit., t. II, Warszawa 1966, s. 202; cyt. za T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 90.

¹³ T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 91-93.

¹⁴ Ibidem, s. 95-96.

wiązki. Każda władza musi powstrzymywać się od arbitralnego zabijania¹⁵ czy stosowania przemocy, ponieważ „rzeczą sprawiedliwości, zwłaszcza królów, jest nikomu nie zadawać gwałtu”¹⁶. Dodatkowo spoczywa na niej powinność zagwarantowania ochrony życia i zdrowia przed zamachami z czyjejkolwiek strony, głównie poprzez wprowadzenie odpowiednich sankcji. Nie neguje przy tym Włodkowiec zasadności istnienia kary śmierci, ale wymierzanej przez właściwy sąd, roztropnie i jedynie w wyjątkowych przypadkach. „Zabójstwo” jest wtedy, podobnie jak podczas wojny sprawiedliwej, „prawem dozwolone”¹⁷. Oprócz tego, sprawujący władzę powinni starać się zapewnić obywatelom bezpieczeństwo oraz godne warunki życia.

Włodkowiec kreśli również interesującą wizję prawa do wolności, przy – czym zrozumiałe – że podchodzi do niego w sposób nieco odmienny niż współczesne akty dotyczące ochrony praw człowieka. Z racji, że najwięcej uwagi poświęcił w swoich traktatach kwestiom związanym z religią i Kościołem, wyjątkową pozycję w jego koncepcji zajmuje wolność religii.

Mistrz Paweł ujmuje wolność jako kategorię dla człowieka pierwotną, wynikającą z natury. Przy tym najistotniejsze jest założenie, iż, podobnie jak w przypadku przyrodzonej godności, wiążą się z nią określone uprawnienia, a zarazem obowiązki wobec bliźnich oraz samego siebie¹⁸. Innymi słowy wolność to przywilej, ale też zadanie i wielka odpowiedzialność.

W kwestiach religijnych Włodkowiec, będąc kapłanem, pozostaje wiernym chrześcijaninem – nigdy nie skrytykował treści Pisma Świętego ani dzieł Ojców Kościoła¹⁹. Nie widzi innej drogi zbawienia, jak tylko wiara w Trójjedynego Boga, ale – jako człowiek wykształcony i myślący realistycznie – zdaje sobie sprawę, że są ludzie, którzy nie znają w ogóle nauki Jezusa Chrystusa lub w Niego nie wierzą oraz że nie wszyscy są katolikami. Jeśli chodzi o podejście do szeroko pojętych „niewiernych”, znamienne, że jest on bardziej tolerancyjny w stosunku do Żydów, Saracenów, innowierców i pogan, niż „schizmatyków” czy „heretyków”. Wynika to z przeświadczenia, że człowiek, wyposażony w wolną wolę, pozostaje tą wolą związany i raz świadomie wybranej religii nie powinien porzucać ani występować przeciwko jej regułom²⁰. Takie zachowanie zasługuje, zdaniem Pawła, na szczególne potępienie, stąd nie waha się nazywać Zakonu Krzyżackiego „sektą”²¹, a jego doktrynę „herezją”²², gdyż prowadzona przez Krzyżaków „działalność” łamie podstawowe zasady chrześcijaństwa, m.in. przykazanie miłości bliźniego.

¹⁵ Ibidem, s. 93-94.

¹⁶ P. Włodkowiec, *Ad Videndum*, [w:] L. Ehrlich, op. cit., t. III, s. 180-181; cyt. za T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 94.

¹⁷ T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 94-95.

¹⁸ Ibidem, s. 98-100.

¹⁹ E. A. Wesołowska, op. cit., s. 36.

²⁰ T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 104.

²¹ P. Włodkowiec, *Do Biskupa Krakowskiego*, [w:] L. Ehrlich, op. cit., t. III, s. 220.

²² Idem, *Ad Aperiendam*, [w:] L. Ehrlich, op. cit., t. I, s. 197.

Nie promując innowierców oraz postawy niewiary, wyklucza Paweł drogę przymusu i przemocy w nawracaniu, pisząc że „nie należy do wiary zmuszać, lecz zachęcać świątobliwymi zachęczeniami”²³, „doprowadzenie zaś niewiernych do wiary katolickiej przez opresję, mianowicie przez zbrojne wojowanie albo przez zabieranie dóbr doczesnych, wydaje się sprzeczne z Prawdą Pisma Świętego [...], a także z prawem kanonicznym”, bo „pod pretekstem pobożności nie należy popełniać bezbożności”²⁴. Ewangelizacja ma się odbywać z poszanowaniem przekonań ludzi niewierzących w Chrystusa, na zasadzie dobrowolności, jednak raz wyrażona, nieskrępowana wola zobowiązuje na przyszłość, a w konsekwencji swobodne odstępowanie od wiary, jak i zmiana wyznania, są niedopuszczalne.

Fakt niewiary w ogóle czy też wyznawania innej religii nie usprawiedliwia, zdaniem Włodkowica, karania kogokolwiek lub odmowy prawa do „postępowania prawniczego”. Nie powinien stanowić również trwałej bariery w kontaktach międzyludzkich i stosunkach międzynarodowych. W związku z tym, moc obowiązującą mają np. umowy pomiędzy chrześcijanami a niewiernymi²⁵, jeśli tylko zostały niewadliwie zawarte. Dodatkowo, błędne są wszelkie próby izolowania nie-katolików od wiernych „owieczek” Kościoła, choćby dlatego, że „bez wspólnego życia z nimi nie możemy ich pozyskać”²⁶.

Powyższe poglądy świadczą dobitnie o uznaniu przez Pawła – „ambasadora króla Polski” Władysława II Jagiełły na soborze w Konstancji – prawa do wolności religii. Przy tym należy zwrócić uwagę, że we włodkowickiej koncepcji znaleźć można takie współcześnie wyróżniane elementy tego prawa, jak: zakaz stosowania przymusu lub przemocy dla celów nawracania, prawo do wyznawania religii, zarówno prywatnie, jak i publicznie, oraz nauczania i wychowania religijnego²⁷.

Nauczanie Włodkowica przepełnione jest zatem duchem tolerancji religijnej, wynikającej z zasady miłości do każdego człowieka. Zgodnie z nią, będąc chrześcijaninem, należy nie dyskryminować i starać się rozumieć ludzi o innych poglądach: Żydów, Saracenów, innowierców, pogan itd. Wszystkim, bez względu na wyznanie (czy wszelką „inność”) należy się szacunek²⁸. Zdaniem Stanisława Bełcha, godne uznania, iż doktryna ta dotyczy „nie tylko tolerancji wobec niewiernych ze strony chrześcijan, lecz (także) przyjaznej współpracy w dziedzinie świeckiej, jak handel, pomoc

²³ Idem, *Saevientibus*, [w:] L. Ehrlich, op. cit., t. I, s. 84; cyt. za T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 106.

²⁴ Idem, *Quoniam Error*, [w:] L. Ehrlich, op. cit., t. II, s. 232; cyt. za T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 105.

²⁵ T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 105-106.

²⁶ P. Włodkowicz, *Saevientibus*, [w:] L. Ehrlich, op. cit., t. I, s. 89; cyt. za T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 106.

²⁷ T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 107.

²⁸ E. A. Wesołowska, op. cit., s. 141.

wzajemna itd.”²⁹. Co prawda, niektórzy badacze dorobku Mistrza Pawła wskazują na ograniczenia tej tolerancji i pewne uchybienia, np. w stosunku do Żydów³⁰, ale ostatecznie większość przyznaje, że i tak jego poglądy były, jak na XV w., bardzo postępowe. Nie ulega wątpliwości, że nazywanie Pawła Włodkowica ojcem tolerancji religijnej w Europie jest w pełni uzasadnione – gdy na „starym kontynencie” płonęły stosy, dochodziło do pogromów Żydów i „nawracania” Żmudzinów przy użyciu miecza, głosił on ideę tolerancji i poszanowania odmiennych przekonań religijnych. Należy również pamiętać, że to właśnie jego myśl miała ogromny wpływ na tolerancyjną praktykę Rzeczypospolitej Obojga Narodów przyjmowania osób prześladowanych i roztaczania nad nimi opieki.

Pomimo że nie stworzył Mistrz Paweł jednego, zwartego dzieła, w którym ująłby w sposób systematyczny swoje poglądy na prawa i wolności ludzkie, można dostrzec w jego nauczaniu wiele aspektów innych, poza opisanymi wyżej, wyróżnianych współcześnie praw człowieka, a mianowicie: prawa do własności, do życia w pokoju, gwarancji słusznego procesu oraz wolności ekspresji i zaciągania zobowiązań. Co istotne, według Włodkowica, każde z tych uprawnień jest limitowane określonymi powinnościami i sferą analogicznych praw bliźnich, a zarazem stanowi ograniczenie działania władzy.

Patrząc na dzieje praw człowieka można zauważyć, że ich ewolucja odbywała się praktycznie dwutorowo: z jednej strony, kształtowały się koncepcje teoretyczne; z drugiej zaś, następowało zaszczepianie na grunt prawa stanowionego, nierzadko ze względów czysto pragmatycznych, niektórych elementów wolności ludzkich. W celu poznania i zrozumienia tego drugiego aspektu, należy cofnąć się do „wieków średnich”, a mówiąc ściślej do okresu monarchii stanowych i wypracowanej w ówczesnym prawie instytucji przywileju, gwarantującego danemu podmiotowi czy grupie podmiotów (charakter indywidualny i ogólny) określony zakres swobody oraz szczególną pozycję. Wiadomo, że Korona Królestwa Polskiego i późniejsza Rzeczpospolita wniosły w tym zakresie wyjątkowe dziedzictwo, gdyż immunitety (początkowo ekonomiczny i sądowy) oraz przywileje, nadawane głównie szlachcie przez kolejnych władców pod koniec średniowiecza, przetrwały aż do wieku XVIII i wywarły niewątpliwy wpływ na praktyczny wymiar praw człowieka³¹.

²⁹ S. Bełch, *The Contribution of Poland to the Development of the Doctrine of International Law (Paulus Vladimiri, decretorum doctor, 1409–1432)*, Londyn 1964, s. 25; cyt. za T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha...*, s. 107.

³⁰ Por. np. G. Rys, *Granice średniowiecznej tolerancji. Pawła Włodkowica podejście do Żydów*, [w:] *Tolerancja i nietolerancja (wybrane zagadnienia)*, pod red. R. Borkowskiego, Kraków 2002, s. 19–26.

³¹ S. Salmonowicz, *Od średniowiecznych przywilejów do osiemnastowiecznych praw człowieka. Przyczynek do genezy praw człowieka w dawnej Polsce*, „Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju”, 1992, z. 1, Toruń 1993, s. 151–152.

W Polsce początki przywilejów generalnych, czyli dotyczących danego stanu (lub stanów) na terytorium całego kraju³², wiążą się z końcem panowania dynastii Piastów. Śmierć Kazimierza Wielkiego, który w czasie swoich rządów dążył, często używając surowych i represyjnych środków, do wzmocnienia państwa w ogóle, a władzy królewskiej w szczególności, otworzyła możliwym i rycerstwu drogę do ograniczania kompetencji władcy oraz jego samowoli w wymierzaniu sprawiedliwości, przy czym najistotniejsze, obok zdobyczy politycznych, stało się uzyskanie gwarancji chroniących przed sankcjami karnymi, stosowanymi bez udziału sądu³³.

Pierwsze przywileje ogólnopaństwowe nadał Ludwik Węgierski, m.in. w Koszycach w 1374 r., kiedy to, przy uznaniu uprawnień wszystkich stanów, dano szlachcie *de facto* wolność podatkową³⁴. Jednak z punktu widzenia praw człowieka najważniejsze akty tego typu zostały wydane przez króla Władysława II Jagiełłę, a później rozwinięte za panowania jego następców.

W trzeciej dekadzie XV w., gdy Jagiełło prowadził walkę z Zakonem Krzyżackim oraz zabiegał o zapewnienie sukcesji tronu dla jednego ze swoich synów, szlachetnie urodzeni zaczęli domagać się szerszego udziału w sprawowaniu władzy, często wchodząc w spory z monarchą. Oczywiście, aby szlachta mogła swobodnie korzystać z praw politycznych, niezbędne było zagwarantowanie jej pewnego zakresu nietykalności, a to z kolei wiązało się z ograniczeniem arbitralności króla oraz uprawnień policyjnych i sądowych jego urzędników – głównie starostów i oprawców.

W tej sytuacji, w roku 1422, sejmujące rycerstwo, zgromadzone w obozie wojskowym (w ramach pospolitego ruszenia na wojnę z Krzyżakami) pod Czerwińskiem, praktycznie wymusiło na Jagielle przyrzeczenie, iż nie będzie on ani jego urzędnicy decydować o konfiskacie lub zajęciu na rzecz państwa składników majątku szlacheckiego bez prawomocnego wyroku sądowego³⁵. Równocześnie nałóżono na sądy obowiązek sądzenia tylko według prawa pisanego oraz zakazano skupienia w jednym ręku funkcji sędziego ziemskiego i starosty (*incompatibilitas*)³⁶. W ten sposób szlachta uzyskała gwarancje nietykalności majątkowej oraz równości w stosowaniu prawa.

Postanowienia przywileju czerwińskiego zostały potwierdzone, a nawet rozszerzone o nienaruszalność własności ziemskiej bez wyroku sądu, w statucie wydanym w 1423 r. na sejmie w Warcie, gdzie postulaty przedstawicieli szlachty poparli możnowładcy. Od tego momentu własność nieruchomości – a trzeba pamiętać, że prawo to mogło przysługiwać również osobom spoza stanu szlacheckiego – podlegała ochronie prawnej i jakakolwiek w nią ingerencja, nawet ze strony króla, była zakazana. Dodatkowo

³² J. Bardach, [w:] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2008, s. 88.

³³ S. Salmonowicz, op. cit., s. 152-153.

³⁴ J. Bardach, [w:] J. Bardach *et al.*, op. cit., s. 91.

³⁵ S. Salmonowicz, op. cit., s. 153-154.

³⁶ J. Bardach, [w:] J. Bardach *et al.*, op. cit., s. 91-92.

statut warcki „przekazał” co do zasady wszystkie sprawy cywilne oraz większość karnych szlachty osiadłej (posiadającej ziemię) do kompetencji sądu ziemskiego, zawężając uprawnienia sądownicze starosty do czterech rodzajów spraw kryminalnych, mianowicie za: zgwałcenie kobiety, napad na gościńcu (rozboj), podpalenie i wtargnięcie do czyjegoś domu³⁷. Można więc stwierdzić, że już w tym czasie każdy szlachcic – posesjonat korzystał z elementów prawa do sądu³⁸.

Przywileje kolejnych lat wiązały się z polityką dynastyczną Władysława Jagiełły i jego pragnieniem osadzenia potomka na polskim tronie. Próby ugodzenia się (m.in. w Brześciu Kujawskim w 1425 r.) z przedstawicielami stanów, którzy działali z przekonaniem, iż uznają królewskiego syna za przyszłego władcę jedynie w zamian za ustępstwa, zakończyły się ostatecznie w 1430 r. w Jedlni ogłoszeniem przywileju, uroczyscie potwierzonego trzy lata później w Krakowie³⁹. W myśl jego postanowień żaden z urzędników królewskich i nawet sam król nie mógł uwięzić (ukarać) szlachcica osiadłego bez wyroku właściwego sądu ani go aresztować przed osądzeniem. Wyjątek stanowiło ujęcie na gorącym uczynku popełniania przestępstwa⁴⁰. Wyrażona zasada *neminem captivabimus nisi iure victum* (w dosłownym tłumaczeniu: „nikogo nie uwięzimy, kto nie zostanie pokonany prawem”) gwarantowała szlachcie bezpieczeństwo osobiste przed represjami władzy (ograniczeniem lub pozbawieniem wolności), do momentu udowodnienia winy i skazania. Dodatkowo przywilej jedlneńsko-krakowski potwierdzał zakaz konfiskaty dóbr szlachcica bez wyroku sądowego. Kolejną zdobyczą było znaczne ograniczenie funkcji policyjnych, śledczych i sądowych oprawców, którzy, ścigając z urzędu sprawców czynów niebezpiecznych dla porządku publicznego, często naruszali immunitety (głównie sądowy), za co zostali uznani za zagrażających wolności szlacheckiej i po pewnym czasie zanikli jako samodzielny organ⁴¹.

Tak duże korzyści skłoniły „społeczność Królestwa” do przyrzeczenia obrania w przyszłości na króla, pod warunkiem potwierdzenia dotychczasowych praw, „zdatniejszego” do tej roli „Jagiellończyka” – Władysława albo Kazimierza. Fakt ten oznaczał w praktyce elekcyjność tronu⁴².

³⁷ S. Salmonowicz, op. cit., s. 155-156. Autor konsekwentnie używa nazwy „Statut z Warcki” („warecki”), jednak niewątpliwie chodzi tu o statut warcki (akt prawny wydany w miejscowości Warta w Wielkopolsce) – por. np. J. Bardach, [w:] J. Bardach *et al.*, op. cit., s. 92; H. Samsonowicz, [w:] H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, *Polska. Losy państwa i narodu do 1939 roku*, Warszawa 2003, s. 112.

³⁸ Nieposesjonaci, czyli przedstawiciele tzw. „gołoty”, pozostawali pod jurysdykcją starościńską.

³⁹ M. Żaryn, [w:] A. Dybkowska, J. Żaryn, M. Żaryn, *Polskie dzieje. Od czasów najdawniejszych do współczesności*, pod red. A. Sucheni-Grabowskiej i E. C. Króla, Warszawa 1996, s. 65.

⁴⁰ Por. np. J. Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973, s. 23.

⁴¹ S. Salmonowicz, op. cit., s. 155.

⁴² M. Żaryn, op. cit., s. 65.

Przywilej generalny z roku 1430 (1433) był jednym z pierwszych w Europie aktów prawnych, w którym władca zapewniał poddanym immunitet nietykalności osobistej, a zasada *neminem captivabimus* stała się „złotą regułą szlachty polskiej”⁴³ i, pomimo trudności z jej stosowaniem na gruncie np. przepisów o zbrodni obrazy majestatu⁴⁴, fundamentem pod budowę Rzeczypospolitej szlacheckiej. Następstwem opisanych wyżej aktów monarchicznych było to, że już w I połowie XV w. nie mała część społeczeństwa polskiego cieszyła się poszanowaniem uprawnień, które dzisiaj uznawane są za podstawowe prawa oraz wolności człowieka i obywatela.

Drogę do uzyskania kolejnych swobód otworzył wybuch wojny trzydziestoletniej w 1454 r. Wtedy to plany wzmocnienia pozycji monarchy zostały definitywnie przekreślone, gdyż Kazimierz Jagiellończyk, aby zmobilizować pospolite ruszenie do walki z Zakonem Krzyżackim, musiał nadać rycerstwu nowe przywileje, najpierw w Cerekwicy koło Chojnic, a następnie w Nieszawie (uzupełnione dwa lata później w Nowym Mieście Korczynie), oddzielnie dla Wielkopolski i Małopolski. Najistotniejszym postanowieniem – obok utrzymania w mocy wszystkich dotychczasowych praw – było przyrzeczenie króla, iż nie będzie wydawał nowych ustaw, nakładał ciężarów publicznych, ani zwoływał szlachty do udziału w wyprawie wojennej bez uprzedniej zgody sejmików wojewódzkich i ziemskich. Akty te wprowadzały zatem decentralizację ustawodawstwa. Dodatkowo spora grupa szlachetnie urodzonych miała współdecydować w sprawach państwa. Przywileje cerekwicko-nieszawskie nie oznaczały jednak tylko uszczuplenia kompetencji króla, ale również ograniczenie wpływów możnowładztwa. Z drugiej strony, dostrzec można pewne pogorszenie pozycji prawnej mieszczaństwa i chłopów.

Ujednolicony stan szlachecki, występujący solidarnie we własnym interesie, poszerzył zakres swoich uprawnień – każdy jego przedstawiciel, zgodnie z zasadą równości, uzyskał prawa polityczne, a to wiązało się z początkiem polskiego parlamentaryzmu. Dlatego też wielu historyków uważa rok 1454 za symboliczne „przejście” od ustroju „zwyczajnej” monarchii stanowej do jego specyficznej odmiany, zwanej demokracją szlachecką⁴⁵.

Znaczenie szlachty wzrosło za panowania synów Kazimierza Jagiellończyka. Pierwszy sejm walny z udziałem posłów – delegatów sejmików poszczególnych województw – zebrał się w 1493 r. Uzależnienie decyzji władcy od woli potomków rycerstwa stawało się faktem, przy czym szczególną rolę, ze względu na swą liczebność i aktywność, zaczęła odgrywać szlachta średnia. Na następnym sejmie, w 1496 r. w Piotrkowie, Jan Olbracht, do potwierdzonych już trzy lata wcześniej uprawnień, dodał kolejne. Odtąd mieszczaństwo oraz „plebejusze” nie mogli nabywać i w ogóle posiadać ziemi. Na towary wytwarzane w miastach wprowadzono tzw. taksy wojewo-

⁴³ S. Salmonowicz, op. cit., s. 156.

⁴⁴ Ibidem, s. 158.

⁴⁵ K. Baczkowski, *Rady Kallimacha* (z serii: *Dzieje narodu i państwa polskiego*), Kraków 1989, s. 9-10.

dzińskie, hamujące wzrost ich cen, natomiast produkty własne folwarków i sprowadzane dla dworów szlacheckich zostały zwolnione z opłat celnych. Ograniczono wychodźstwo chłopów ze wsi, „przywiązując” ich do ziemi.

Konsekwencją powyższych postanowień było wzmocnienie pozycji gospodarczej „panów braci”, którzy sobie ją wywalczyli własnymi staraniami i wspólnym działaniem. Niestety, statuty piotrkowskie mocno zachwiały równowagę stanów⁴⁶ – szlachta, wykorzystując swoją siłę, nabyła prawa ekonomiczne kosztem pozostałych grup społecznych i zaczęła wyraźnie dominować w Królestwie Polskim.

Sejm walny, zwołany w 1505 r. w Radomiu, można nazwać ukoronowaniem dzieła kształtowania demokracji szlacheckiej. W uchwalonej wtedy konstytucji (ustawie), która przeszła do historii jako *Nihil novi* („nic nowego”), zapisano m.in., że monarcha nie może wydawać nowych aktów normatywnych ani też wprowadzać zmian w prawie już istniejącym bez zgody sejmu, czyli *de facto* woli szlachty. Król Aleksander Jagiellończyk poddał niejako rządy swoje, i swoich następców, kontroli części społeczeństwa⁴⁷ (parlamentu), ponieważ „prawa ogólne i ustawy publiczne dotyczą nie pojedynczego człowieka, ale ogółu narodu, [...] odtąd na potomne czasy nic nowego stanowionym być nie ma przez nas i przez naszych następców, co by było z ujmą i uciemżeniem Rzeczypospolitej oraz ze szkodą i krzywdą czyjąskolwiek, tudzież zmierzało ku zmianie prawa ogólnego i wolności publicznej”⁴⁸. Z przytoczonego fragmentu można wywnioskować, jak ważną rolę w świadomości Polaków odgrywały wolność i ludzkie prawa, skoro już na początku XVI w. powoływali się na nie w akcie ustrojowym państwa. Odtąd prawo miało być stanowione, w drodze konsensusu, przez sejm walny – organ, złożony z trzech równoprawnych „stanów sejmujących”: króla, senatu (w którego skład wchodziłi najwyżsi dostojnicy Kościoła oraz urzędnicy centralni i ziemscy) oraz izby poselskiej, złożonej z przedstawicieli szlachty, wybranych na przedsejmowych sejmikach ziemskich.

Wypracowany wtedy system reprezentacyjny, ograniczony do jednego stanu, funkcjonował sprawnie przez około 150 lat, dopóki interesy prywatne nie zaczęły górować nad dobrem państwa⁴⁹. Dodatkowo w 1506 r. wydano *Statut Jana Łaskiego* – zbiór praw, w tym przywilejów, obowiązujących w Koronie⁵⁰, mający kolosalne znaczenie dla upowszechnienia wiedzy o przysługujących uprawnieniach.

Współcześnie warto spoglądać na immunitety i przywileje uzyskane przez polską szlachtę z perspektywy uprawnień ogólnoludzkich. Podobne, normatywne gwarancje praw osobistych, politycznych i ekonomicznych,

⁴⁶ Ibidem, s. 13-15.

⁴⁷ M. Żaryn, op. cit., s. 78.

⁴⁸ Cytat z konstytucji *Nihil novi* za: A. Dybkowska *et al.*, op. cit., s. 78.

⁴⁹ W 1652 r. doszło do pierwszego zerwania sejmu; w następnych latach czynnikiem paraliżującym pracę organu władzy ustawodawczej stało się *liberum veto* – por. J. Bardach, [w:] J. Bardach *et al.*, op. cit., s. 223.

⁵⁰ M. Żaryn, op. cit., s. 78.

choć przysługiwały jedynie części (ok. 10%) ludności Królestwa (i różnie bywało z ich realizacją), były nie do pomyślenia w innych krajach europejskich doby XVI w. oraz późniejszych monarchii absolutnych⁵¹. Trzeba przy tym pamiętać, że po zawarciu unii lubelskiej w 1569 r. ze wszystkich swobód zaczęła korzystać również szlachta litewska. W ten sposób, przez ponad dwa kolejne wieki, Rzeczpospolita należała do niewielu krajów, w których prawa i wolności ludzkie wywierały realny wpływ na funkcjonowanie państwa. Nie bez znaczenia dla utrwalenia takiego porządku był ruch egzekucji praw.

Niestety, „złota wolność panów braci”, będąca podstawą ustroju Rzeczypospolitej Obojga Narodów, stała się z czasem źródłem anarchii, niesprawiedliwości i ograniczenia pozostałych stanów. Pomimo to, proces historyczny uzyskiwania przywilejów, w którym wybrana, silna warstwa społeczna rozszerzała swoje uprawnienia, biorąc na siebie nowe obowiązki społeczne i odpowiedzialność za losy państwa, należy uznać za istotny etap w dziejach rozwoju praw człowieka i ich ochrony.

Należy pamiętać, że kwestie dotyczące uprawnień i wolności ludzkich, a także pozycji obywatela wobec państwa i władcy, pojawiają się dziełach myślicieli polskiego odrodzenia, m.in. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, postulującego równość wobec prawa dla przedstawicieli wszystkich stanów, oraz Stanisława Orzechowskiego, sławiącego ustrój demokracji szlacheckiej, ze „złotą wolnością” z jednej, a rozwarstwieniem stanowym społeczeństwa z drugiej strony⁵².

W miarę powiększania się terytorium Korony Królestwa Polskiego, a później również zacieśniania związków z Wielkim Księstwem Litewskim, rosła jej wielokulturowość. Ludzie różnych nacji i języków – Polacy, Litwini, Rusini, Niemcy, Żydzi, Ormianie, Tatarzy, Czesi, Karaimi itd. – niezadko na co dzień żyli, mieszkali i pracowali obok siebie. Wieloletnie, bezkonfliktowe współistnienie w jednym kraju wyznawców różnych religii, m.in. chrześcijan (katolików, prawosławnych, przedstawicieli obrządku ormiańskiego, husytów), tzw. starozakonnych (czyli Żydów) i muzułmanów⁵³ powodowało, że Polska odznaczała się tolerancją jeszcze na długo przed reformacją. Pojawienie się w XVI w. wyznań protestanckich też nie spowodowało wybuchu gwałtownych walk o podłoże religijne.

Gdy protestantyzm zaczął uzyskiwać w Europie Zachodniej zwolenników wśród niektórych rządzących, początkową wiarę teologów, iż pomimo różnic uda się ostatecznie zachować jedność Kościoła, zastąpiły coraz ostrzejsze spory, które wkrótce przerodziły się w krwawe wojny religijne. Katolicy, luteranie i kalwiniści zwalczali się nawzajem. Państwa i ośrodki miejskie prowadziły ze sobą walki – często dosłownie brat stawał przeciwko bratu. Tragedii dopełniały prześladowania, dotyczące całych grup

⁵¹ S. Salmonowicz, op. cit., s. 159.

⁵² J. Bardach, [w:] J. Bardach *et al.*, op. cit., s. 178.

⁵³ J. Tazbir, op. cit., s. 5-7.

społecznych. Ludzi o odmiennych przekonaniach starano się za wszelką cenę skłonić do „wyznania panującego”, a gdy to nie przynosiło rezultatów – „unieszkodliwić”. Miejsca tortur, straceń i płonące stosy stały się elementem krajobrazu miast zarówno katolickich, jak i protestanckich, m.in. hiszpańskich, francuskich, niderlandzkich, szwajcarskich, niemieckich, włoskich i angielskich. Zdumienie może budzić fakt, jak szybko przywódcy reformacji, z Marcinem Lutrem na czele, zmienili swoje poglądy dotyczące wolności religii. Okrucieństwa nie były w stanie powstrzymać nawet tolerancyjne dążenia humanistów i idea, że istnieją przecież dogmaty wspólne dla wszystkich wyznawców Chrystusa⁵⁴.

Na tle tak skonfliktowanej Europy, państwo Jagiellonów jawiło się jako „oaza spokoju”, choć i tutaj nie obeszło się bez pewnych ostrych, przynajmniej na papierze, kroków. Na początku okresu reformacji król Zygmunt I Stary, pod wpływem papieskich legatów, wydał kilka edyktów i dekretów, skierowanych przeciwko możliwym wpływom protestantyzmu na poddanych. Przykładowo zakazano w nich, pod groźbą surowych sankcji, sprowadzania i rozpowszechniania dzieł Lutera, a nawet odbywania studiów na uczelniach w zagranicznych ośrodkach „heretyckich”.

Jednak realne obowiązywanie aktów monarszych z lat 1520-1540 stało pod dużym znakiem zapytania, gdyż zbyt szybko godziły one w „złotą wolność” szlachecką. Nawet jeśli postawiono komuś zarzut herezji i doszło do procesu, to kończył się on z reguły tylko upomnieniem – orzeczenie bardziej dolegliwej kary (np. więzienia czy wygnania) spotkałoby się niewątpliwie ze sprzeciwem warstwy uprzywilejowanej. Jedno przy tym jest pewne: nikt, także z osób pochodzący ze stanów „niższych”, nie może poza Katarzyną Wajglową (spaloną za apostazję na stosie w 1539 r.), nie został wtedy skazany na śmierć z uwagi na wyznanie. Zresztą nie mogło dziać się inaczej, skoro na dworze królewskim również nie brakowało zwolenników nowych prądów umysłowych i religijnych. Sam Zygmunt nie był w tych kwestiach tak nieprzejednany, jak to mogło wynikać z jego pierwotnych deklaracji. Udowodnił to chociażby godząc się na przejście Albrechta Hohenzollerna, wraz z elitą zsekularyzowanego Zakonu Krzyżackiego, na luteranizm i biorąc niejako pod opiekę (w lenno) ich państwo (Prusy Książęce) w 1525 r. oraz cofając niektóre restrykcyjne edykty. Taki sposób postępowania polskiego monarchy z protestantyzmem (podobny do podejścia Władysława Jagiełły sto lat wcześniej do husytyzmu) tłumaczyć można osobistą żarliwością katolicką, połączoną z łagodnym usposobieniem oraz dążeniem, z jednej strony, do utrzymania porządku i bezpieczeństwa kraju, a z drugiej – do zapobieżenia prześladowaniom innowierców i rozlewowi krwi⁵⁵.

O ile postawę Zygmunta Starego można uznać za niejednoznaczna, o tyle jego syn i następca okazywał wręcz przychyłność dla ruchu reformacyjnego, tym bardziej że miał trzech szwagrów – protestantów.

⁵⁴ Ibidem, s. 16-19.

⁵⁵ Ibidem, s. 21-25 i 28.

Wychowany w duchu humanizmu Zygmunt II August, kierując się troską o dobro państwa i poddanych, starał się być mediatorem pomiędzy katolikami a sympatykami obozu protestanckiego. Niektórzy historycy do dziś zarzucają młodemu królowi pobłażliwość, brak zdecydowania w sprawach publicznych i niekonsekwencję. Przykładowo, w 1550 r., działając po myśli polskiego episkopatu, zobowiązał się utrzymać, przy pomocy wszelkich środków (również bardzo represyjnych), jedność religijną w Królestwie, natomiast w kolejnych latach gwarantował swobody wyznaniowe nie tylko szlachcie, ale i mieszkańcom wielu miast.

Trudno ganić takie podejście, gdyż było ono uzasadnione względami politycznymi – władca, wiedząc o tym, co działo się w innych krajach europejskich, próbował po prostu unikać rozwiązań siłowych, które mogłyby doprowadzić do rozruchów społecznych, eskalacji przemocy i narzucania wiary, a w konsekwencji nawet do rozpadu budowanej latami unii z Wielkim Księstwem Litewskim⁵⁶. Monarcha – inteligentny polityk, choć sam nie zerwał z Rzymem i papieżem, w istniejącej sytuacji wolał dać poddanym w tej materii „wolną rękę” niż doprowadzić do wewnętrznego osłabienia kraju, zwłaszcza przy rosnącym zagrożeniu z zewnątrz, głównie ze wschodu. Tolerancyjną postawę Zygmunta Augusta najkrócej oddają jego własne słowa: „Nie jestem panem waszych sumień”⁵⁷. Pamiętać należy, że to właśnie pod koniec jego panowania doszło do ugody sandomierskiej między braćmi czeskimi, luteranami i kalwinami, którzy przyrzekli szanować się wzajemnie i – zachowując swoje odrębności dogmatyczne, obrzędowe itp. – występować razem w obronie wolności wyznania⁵⁸. Porozumienie to (o charakterze ekumenicznym, jak można je współcześnie określić) stanowiło w II połowie XVI w. ewenement na skalę światową.

W tym miejscu wypada wspomnieć jeszcze o uchwalonym – w drodze szerokiego konsensusu – w 1573 r., a więc już po śmierci ostatniego króla z dynastii Jagiellonów (ale na pewno wynikającym m.in. z jego charakteru), akcie konfederacji warszawskiej. By zapobiec niebezpieczeństwu wybuchu konfliktów w okresie bezkrólewia, potwierdzono w nim tolerancję religijną na terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz zagwarantowano równouprawnienie w prawach osobistych, politycznych i np. dostępie do urzędów przedstawicieli szlachty o różnych wyznaniach⁵⁹. Przy obowiązującej wolności słowa i dźwięku oznaczało to praktycznie nieskrępowaną swobodę wyrażania przekonań.

Po wejściu istotnych postanowień tego aktu w skład artykułów henrykowskich, mimo oporów elekta z Francji Henryka Walezego, wolność sumienia i religii stała się, obok już wcześniej chronionych praw szlacheckich, jedną z podstaw ustrojowych państwa i powodem do dumy „panów

⁵⁶ *Ibidem*, s. 31-34 i 37-39.

⁵⁷ T. Jasudowicz, [w:] B. Gronowska, T. Jasudowicz, M. Balcerzak, M. Lubiszewski, R. Mizerski, *Prawa człowieka i ich ochrona*, Toruń 2010, s. 44.

⁵⁸ J. Tazbir, *op. cit.*, s. 46-48.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 49 i 51-52.

braci”⁶⁰. Dzięki temu nigdy w Polsce nie doszło do równie tragicznych wydarzeń, jak chociażby paryska rzeź hugenotów w noc św. Bartłomieja, której ciemności rozświetlały jedynie sterty podpalonych ksiąg. Fenomen rozsądnej tolerancji i pokój wyznaniowy w dobie walk okresu reformacji w pełni uzasadnia nazwanie przez potomnych, m.in. przez Janusza Tazbira, XVI- i XVII-wiecznej Rzeczypospolitej „państwem bez stosów”.

Ze względu na panującą w państwie polsko-litewskim tolerancję i prawnie gwarantowaną wolność religii oraz szeroki zakres swobód i uprawnień szlacheckich, w okresie reformacji Rzeczpospolita stała się miejscem uchodźstwa europejskiego. Polska już wcześniej służyła z tego, że potrafiła przyjmować „pod swój dach” przybyszów z różnych zakątków Europy. Przykładowo w XIV w. schronienie w państwie Piastów znajdowali Żydzi, okrutnie prześladowani i masowo mordowani w krajach niemieckich.

Jak można przypuszczać, w XVI stuleciu na tereny Polski i Litwy przybywali przede wszystkim emigranci z Europy Zachodniej, choć zdarzały się nieliczne osoby zza wschodniej granicy, głównie z Rosji. Jednak to szalejące m.in. we Francji, państwach włoskich czy Rzeszy Niemieckiej konflikty religijne skłaniały ludzi do masowego opuszczania swoich domostw i poszukiwania bezpieczeństwa gdzie indziej. Pierwszą grupą uchodźców – różnowierców, która zawędrowała na ziemie polskie, byli, zwalczani dosłownie wszędzie, anabaptyści. Mimo początkowej niechęci i zakazów królewskich, część z nich osiedliła się w Wielkopolsce, gdy dali się poznać jako dobrzy rzemieślnicy. Podobnie rzecz się miała z menonitami. Ci, pochodzący z Niderlandów, pokojowo nastawieni rolnicy podjęli dzieło osuszania Żuław Wiślanych (do dziś można oglądać w okolicach Elbląga menonickie cmentarze, a w Gdańsku – kościół). Pod koniec wieku w Małopolsce zaczęli osiedlać się włoscy antytrynitarze, do których wkrótce dołączyli ich niemieccy współwyznawcy. Dodatkowo z roku na rok powiększała się liczba m.in. francuskich, niemieckich czy szkockich luteran i kalwinistów, pragnących skorzystać z polskiej tolerancji religijnej i gościnności protestanckich magnatów, nie mówiąc już o katolikach z Wysp Brytyjskich. Trzeba też pamiętać o braciach czeskich, napływających falami, szczególnie licznie w pierwszym okresie wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Ciągłe przybywało również ludności żydowskiego pochodzenia, a od czasów Wazów – wyznawców islamu (głównie Tatarów).

Oczywiście, tak duże imigracje innowierców nie pozostały bez wpływu na sytuację demograficzną i zmianę stosunków wyznaniowych wewnątrz państwa. Dla przykładu pojawienie się takich myślicieli, jak Jerzy Blandrata czy Faust Socyn, których poglądy nie mieściły się w nauce jakiegokolwiek, nawet reformowanego, Kościoła, spowodowało ukształtowanie się specyficznej doktryny braci polskich (arian)⁶¹.

⁶⁰ Ibidem, s. 54-56.

⁶¹ Ibidem, s. 59-62 i 65-71.

Rzeczpospolita Obojga Narodów przełomu XVI i XVII w., do której w zasadzie każdy, prześladowany w swoim kraju, mógł przyjechać i bez przeszkód wyznawać swoją religię, z jednej strony, budziła oburzenie (np. w kalwińskiej Genewie), z drugiej zaś, była stawiana za wzór wielu europejskim władcom⁶². Nie powinno ulegać wątpliwości, że zagwarantowana już wtedy wolność religii oraz wypracowana w drodze porozumienia, a nie krwawych wojen, tolerancja (abstrahując od tego, co działo się później – m.in. wygnanie sporej grupy protestantów za sprzyjanie Szwedom podczas „potopu” czy wzrost ksenofobii szlachty po wojnach ze wszystkimi niemal „sąsiadami”), wniosły istotny wkład w rozwój praktycznej ochrony praw człowieka. Warto tu nadmienić, że jednym z pierwszych dokumentów międzynarodowych, chroniących prawa mniejszości religijnych, był traktat pokojowy, kończący wojnę polsko-szwedzką, podpisany na terenie klasztoru w Oliwie w 1660 r.⁶³

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na dwie instytucje powstałe podczas pierwszych sejmów elekcyjnych (po śmierci Zygmunta Augusta w 1572 r.), a mianowicie artykuły henrykowskie i *pacta conventa*, które, z jednej strony, ograniczały władzę króla, z drugiej zaś, gwarantowały wiele uprawnień. Stanowiły one niejako uwieńczenie wieloletnich dążeń szlachty oraz jej sporów z władcami o jak najszerszy zakres swobód i wpływów. Oba te akty prawne przez ponad dwieście lat określały ustrój demokracji szlacheckiej, a ich przyjęcie warunkowało objęcie tronu Rzeczypospolitej.

Artykuły henrykowskie (nazwane tak od imienia pierwszego monarchy wybranego w drodze wolnej elekcji – Henryka Walezego) dotyczyły sfery publicznoprawnej. Zawierały w swej niezmiennej treści podstawowe zasady ustrojowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów, bezwzględnie obowiązujące króla. Elekt, zaprzysięgając je, uznawał wolną elekcję, a co za tym idzie, ani on, ani jego potomkowie nie mogli używać tytułu dziedzica korony. Obiecywał przestrzegać prawa i utrzymywać pokój religijny. Zobowiązywał się, w czasie swego panowania, zasięgać opinii senatu w sprawach polityki zagranicznej (m.in. wojny i pokoju), nie zwoływać pospolitego ruszenia i nie wprowadzać nowych podatków bez zgody „stanów sejmujących” (czyli szlachty) oraz łożyć na wojsko. Dodatkowo spoczywał na nim obowiązek zwoływania sejmu walnego, w trybie zwyczajnym, co dwa lata. Musiał też mieć przy sobie senatorów-rezydentów – stały organ doradczy, powołany przez sejm do współrządzenia krajem⁶⁴.

Ponieważ – poza określeniem pozycji króla w państwie – artykuły henrykowskie zawierały też uregulowania dotyczące parlamentu, rządu i administracji, sądownictwa, skarbowości oraz organizacji wojska, niektórzy historycy nazywają je pierwszą polską ustawą konstytucyjną⁶⁵. Jednak

⁶² Ibidem, s. 74.

⁶³ M. Lubiszewski, [w:] B. Gronowska *et al.*, op. cit., s. 47.

⁶⁴ J. Bardach, [w:] J. Bardach *et al.*, op. cit., s. 215 i 217.

⁶⁵ Por. np. S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia* (z serii: *Dzieje narodu i państwa polskiego*), Kraków 1988, s. 75.

z punktu widzenia praw człowieka, najważniejsze znaczenie miała zawarta w tym dokumencie gwarancja zachowania wszystkich przywilejów szlacheckich. Każdy nowo wybrany władca potwierdzał więc, opisane już w tym rozdziale, uprawnienia i swobody „panów braci”. Odnaleźć wśród nich można elementy takich wyróżnianych współcześnie praw osobistych, obywatelskich i politycznych, jak: prawo do wolności i bezpieczeństwa, do poszanowania prywatności i mienia (nietykalność osobista i majątkowa, rozszerzona za panowania Stefana Batorego, po słynnej sprawie Samuela Zborowskiego, o nienaruszalność domu⁶⁶), do właściwego i niezawisłego sądu (ważnym uzupełnieniem sądownictwa stał się od 1578 r. Trybunał Koronny), do wolnych wyborów (wybór władcy i posłów na sejm), wolność myśli, sumienia i religii (z tolerancją religijną) oraz pewne aspekty uprawnień ekonomicznych.

Niezwykle istotny był przy tym ostatni punkt artykułów henrykowskich, który dawał poddanym (szlachcie), w przypadku, gdyby monarcha nie dotrzymał słowa i złamał obowiązujące prawo lub naruszył „złotą wolność”, możliwość wypowiedzenia mu posłuszeństwa⁶⁷.

Pacta conventa można scharakteryzować jako układ zawierany na sejmie elekcyjnym przez szlachtę z konkretnym kandydatem na króla i zaprzysięgany po jego wyborze. Zawierały one osobiste, szczegółowe zobowiązania elekta, dotyczące np. polityki zagranicznej, dziedziny wojskowości czy spraw finansowych Rzeczypospolitej⁶⁸. Oczywiście, głowa państwa odpowiadała później za ich realizację.

Razem obie te instytucje stanowiły swego rodzaju umowę społeczną – część społeczeństwa powierzała danej, wybranej przez siebie, osobie władzę, ale pod pewnymi warunkami. Poddani mogli wymagać przestrzegania „postanowień tego kontraktu”, tym bardziej że ich świadome „zerwanie” przez monarchę (pogwałcenie artykułów henrykowskich, niespełnienie obietnic przyrzeczonych jako *pacta conventa* itp.) mogło skutkować nieposłuszeństwem, a nawet zastosowaniem prawa oporu. W większości krajów europejskich takie „patrzenie na ręce” rządzącego i jego odpowiedzialność za decyzje wydawały się, w tamtych czasach, po prostu niemożliwe. W polskiej historii kilkakrotnie dochodziło do zbrojnych wystąpień przedstawicieli szlachty, w obronie zagrożonych wolności, w postaci konfederacji związanej przeciwko królowi lub rokoszu⁶⁹ (np. rokosz z lat 1665-1666, który wziął swój początek w publicznej skardze marszałka wielkiego koronnego Jerzego Lubomirskiego na naruszenie zasady bezstronności sądu w procesie o zdradę stanu⁷⁰).

Znamienne, że porządek prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów, przewidujący równowagę między najważniejszymi organami państwa (król

⁶⁶ S. Salmonowicz, op. cit., s. 158-159.

⁶⁷ A. Dybkowska, [w:] A. Dybkowska et al., op. cit., s. 108.

⁶⁸ J. Bardach, [w:] J. Bardach et al., op. cit., s. 215-216.

⁶⁹ Ibidem, s. 217 i 226.

⁷⁰ A. Dybkowska, op. cit., s. 133.

i sejm walny wraz z sejmikami)⁷¹, był tak skonstruowany, iż, z jednej strony, władcy elekcyjni, pomimo ograniczeń, zachowali stosunkowo liczne prerogatywy (m.in. proponowanie ustaw, mianowanie urzędników)⁷², z drugiej zaś – obywatelom („narodowi politycznemu”) przysługiwał szeroki zakres wolności i znaczny udział w życiu publicznym (sprawowaniu władzy).

Niestety, cechujące Rzeczpospolitą Obojga Narodów swobody z biegiem czasu doprowadziły do nadużyć i anarchii, a przecież już ksiądz Piotr Skarga przestrzegał przed nieodpowiedzialnym korzystaniem ze „złotej wolności”. W II połowie XVIII w., kiedy kryzys polityczny i społeczny był już widoczny, a ingerencja obcych mocarstw w sprawy polskie ewidentna, zaczęto wprowadzać szeroki program reform. Dążenia do przemian życia publicznego zintensyfikowały się po I rozbiorze Polski (w 1772 r.). Ich fundament stanowiły oświeceniowe idee oraz działalność m.in. Hugona Kołłątaja i Stanisława Staszica (którzy w swoich pismach używali już terminu „prawa człowieka”), a zwieńczenie – uchwalenie w 1791 r. Konstytucji 3 Maja.

Żyjący w latach 1750-1812 Hugo Kołłątaj, choć pochodził ze szlachty, pozostawał niejako rzecznikiem mieszczaństwa. Ten duchowny i wybitny mąż stanu był współzałożycielem Komisji Edukacji Narodowej i Towarzystwa do spraw Ksiąg Elementarnych oraz współtwórcą Konstytucji 3 Maja i innych reformatorskich ustaw. W czasie Sejmu Wielkiego skupił wokół siebie grono działaczy, literatów i publicystów – zwolenników zmian ustrojowych – i zorganizował ich w sławną Kuźnicę Kołłątajowską, z której wychodziły polemiczne artykuły i satyry, wymierzone w przeciwników politycznych, a oddziałujące nie tylko na polityków, ale też na nastroje społeczne. W powstaniu kościuszkowskim był członkiem władz naczelnych, kierownikiem wydziału skarbu w Radzie Najwyższej Narodowej i współautorem uniwersału połanieckiego, w którym zadeklarowano zwiększenie swobody chłopów. Za swoją patriotyczną postawę był wielokrotnie więziony przez zaborców. Jego dzieła, np. *Anonima listów kilka*, *Prawo polityczne narodu polskiego* i *Porządek fizyczno-moralny, czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobytych z praw wiecznych, niezmiennych i koniecznych przyrodzeniu*, zawierają – oprócz zagadnień politycznych – wiele wątków filozoficznych i społecznych⁷³.

Kołłątaj głosił i uzasadniał m.in. przekonanie, iż w nowoczesnym, niepodległym kraju nie powinno mieć miejsca łamanie elementarnych, naturalnych praw człowieka. Potępiał w ten sposób np. pańszczyźniany wyzysk chłopów, w którym widział jedną z przyczyn upadku Polski. Pisał wprost: „Nie może być ten kraj wolnym, gdzie człowiek jest niewolnikiem. Żadne

⁷¹ S. Płaza, op. cit., s. 80.

⁷² A. Dybkowska, op. cit., s. 108.

⁷³ A. Sołoma, [w:] *Z dziejów myśli filozoficznej*, cz. III, *Wybór tekstów z filozofii polskiej*, pod red. Z. Hulli i W. Tulbackiego (dalej: *Z dziejów myśli filozoficznej*), Olsztyn 1996, s. 65.

prawodawstwo nie powinno przemilczać praw człowieka, żadna społeczność nie może robić ofiary z ludzi dla ludzi⁷⁴.

Z punktu widzenia uprawnień jednostki niezwykle ważny jest fragment *Porządku fizyczno-moralnego...*, zawierający definicję osoby ludzkiej jako wyodrębnionej istoty oraz katalog praw i obowiązków każdego człowieka, wynikających z jego fizyczności („praw wiecznych, niezmiennych i koniecznych przyrodzeniu”). Znamienne, że w koncepcji kołłątajowskiej są one (prawa i obowiązki) ze sobą ściśle powiązane – każda „należytość” człowieka została zestawiona z odpowiednią „powinnością”⁷⁵. Można wysnuć wniosek, że takie ujęcie miało swe źródło w doświadczeniach Rzeczypospolitej, ponieważ jej problemy i niedomagania ustrojowe dały o sobie znać w momencie, gdy korzystająca z szerokich uprawnień szlachta przestała ponosić niektóre ciężary na rzecz państwa i odznaczać się pewnymi przymiotami moralnymi, a jej wolność stała się samowolą.

Autor wychodzi od wewnętrznego poczucia własności osoby, przynależnej tylko i wyłącznie danemu człowiekowi, na którym z kolei spoczywa powinność dbania o siebie, unikania zagrożeń życia i zdrowia oraz obrony przed możliwym naruszeniem nietykalności cielesnej. Wskazuje na prawo i obowiązek zaspokajania różnorodnych potrzeb, przynajmniej w stopniu podstawowym, aby przetrwać. W tym naturalnym zachowaniu służą człowiekowi posiadane przez niego określone siły (umysłu i ciała), które może i powinien rozwijać, doskonalić oraz używać ich rozsądnie, zgodnie z przeznaczeniem. Książd Hugo wskazuje również na prawo swobodnego działania i decydowania o sobie. Taka wolność jest jednak ograniczona „należytościami” i „powinnościami” względem samego siebie, innych ludzi, społeczności itd. Co więcej, używanie sił i zaspokajanie potrzeb też ma swoją miarę⁷⁶.

Kołłątaj uznaje, że ludzie aby, przeżyć, muszą nabywać pewne przedmioty, które pozwalają zaspokoić ich podstawowe potrzeby. Stąd wiąże „prawo przyrodzenia” również z własnością rzeczy ruchomych i nieruchomych. W jego koncepcji każdemu należą się byty potrzebne czy wręcz niezbędne do życia i każdy powinien je nabywać przy użyciu własnych sił. Własność dóbr, uzyskanych przez człowieka dzięki pracy, należy mu się tak, jak „własność osobista”. Wypływa z powyższego obowiązek właściwego korzystania z tych rzeczy i zachowywania ich w odpowiednim stanie⁷⁷.

Z egzystencją człowieka w określonej społeczności i tym, że praktycznie nie może się on bez niej obejść, związane są kolejne prawa i obowiązki, działające na zasadzie wzajemności. Autor w znacznej mierze powraca w tym kontekście do opisanych wcześniej „należytości” każdej ludzkiej

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Por. H. Kołłątaj, *Porządek fizyczno-moralny, czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobytych z praw wiecznych, niezmiennych i koniecznych przyrodzeniu* (fr.), [w:] *Z dziejów myśli...*, op. cit., s. 66-68.

⁷⁶ Ibidem, s. 66.

⁷⁷ Ibidem, s. 66-67.

istoty, a mianowicie własności: swojej osoby, sił oraz potrzebnych przedmiotów. Szczególnie istotne i interesujące są powinności względem innych. Założenie, iż nikt nie może być właścicielem drugiej osoby, implikuje obowiązki powstrzymywania się przed ingerowaniem w jej życie, sposób używania i doskonalenia sił oraz własność niezbędnych dóbr. Każdy został wyposażony w wolność działania, która nie powinna być przez nikogo krępowana, choć trzeba mieć na uwadze, że jej granice wyznacza analogiczna wolność pozostałych jednostek. Kołłątaj wskazuje również na takie konkretne uprawnienia i powinności, jak: swoboda zawierania umów (w tym o pracę i przeniesienie własności), rodząca obowiązek dotrzymywania kontraktów zawartych niewadliwie i bez pokrzywdzenia osób trzecich; prawo do samoobrony, z którym związana jest powinność „nieatakowania”; „należytość” do korzystania z pomocy, z drugiej zaś strony obowiązek pomagania, w miarę możliwości, innym ludziom⁷⁸.

Takie wyprowadzenie, w sposób analityczny, „należytości” i „powinności” człowieka z praw fizycznych⁷⁹ było zgodne z duchem epoki, gdyż ludzie oświecenia w naturze poszukiwali uzasadnienia porządku społecznego, w tym również moralnego. Niewątpliwie dzieło Kołłątaja, opisujące niektóre, przysługujące każdemu, właściwości (wolność, własność, swoboda decydowania o swoim losie itd.), należy uznać za jego wkład w dzieje praw człowieka. Należy dodać, że ksiądz Hugo właśnie w nierespektowaniu tych przyrodzonych praw i obowiązków – jako zaprzeczeniu istoty człowieczeństwa – upatruje przyczyn nieszczęść, klęsk, takich jak np. upadek organizmu politycznego⁸⁰.

Stanisław Staszic (1755-1826) to postać powszechnie znana jako wszechstronnie wykształcony działacz społeczny, myśliciel oraz polityk – zwolennik gruntownych reform ustrojowych i społeczno-gospodarczych. Był osobą duchowną, surowym krytykiem magnaterii i gorącym orędownikiem równouprawnienia obywateli, bez względu na reprezentowany stan. Wspierał mieszczaństwo, w tym rodzącą się inteligencję, w dążeniach politycznych. Za najważniejszą przyczynę słabości państwa uważał brak wolności oraz nędzę jego mieszkańców, dlatego, dążąc do przekształcenia „rzeczypospolitej szlachty polskiej” w „rzeczpospolitą narodu”, proponował znieść zależność osobistą chłopów, zamienić im pańszczyznę na czynsz lub nawet zapewnić własność ziemską. Te radykalne, jak na owe czasy, przekonania starał się urzeczywistniać w swoich dobrach. Po rozbiorach zajął się pracą nad rozwojem gospodarczym i oświatowym ziem polskich. W 1808 r. został prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Realizacji niektórych jego poglądów sprzyjało członkostwo w Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego oraz Rady Stanu Królestwa Polskiego. Jego dzieła (m.in. *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, Przestrogi dla Polski, O ziemioródtwie gór*

⁷⁸ Ibidem, s. 67-68.

⁷⁹ Ibidem, s. 68.

⁸⁰ Ibidem, s. 69.

dawnej Sarmacji, a później Polski i Ród ludzki) łączyły program reform społecznoustrojowych z działalnością naukową i gospodarczą, związaną np. z geologią oraz poszukiwaniem złóż węgla czy rud metali⁸¹.

Warto nadmienić, że jeszcze przed rokiem 1788 i zebraniem się Sejmu Czteroletniego (Wielkiego), przepowiadał Staszic, w swoich *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego*, iż zbierze się kiedyś taki sejm, który, działając na zasadzie konfederacji, będzie w stanie „nadać wszystkim równą obywatelską wolność, zniszczyć szczególne przywileje jednych, szkodzące drugim”⁸². Co charakterystyczne, stał on na stanowisku, że dzieje ludzkości są wytworem warunków naturalnych i podlegają pewnym, niezmiennym zależnościom.

Jednak w kontekście praw człowieka najistotniejszy pozostaje fragment *Przestróg dla Polski*. W koncepcji Staszica to „Najwyższa Istność” (Bóg, Opatrzność) przypisała ludziom, w chwili stworzenia, określone własności (prawa), które można dostrzec i pojąć obserwując związki jednostki z samą sobą, ze światem i z bliźnimi. Autor zakłada, iż człowiek otrzymuje dar życia wraz z „zuciem”. Obie te wartości nie są stałe – podlegają naturalnemu wzrostowi i zmniejszaniu się, zgodnie z etapami życia istoty ludzkiej, która rodzi się, rośnie, aż do osiągnięcia dojrzałości, następnie starzeje się i na końcu umiera. Podobnie normalną rzeczą jest odczuwanie przez każdego przyjemności i cierpienia, przy czym ból i groźba śmierci powinny zawsze wywoływać reakcję obronną. Aby podtrzymać życie trzeba korzystać z tego, co daje ziemia oraz odpoczywać, dlatego człowiek ma prawo zaspokajać swoje podstawowe potrzeby (m.in. odżywianie, sen). Co więcej, ludzie, będąc z natury istotami społecznymi, zostali wyposażeni w empatię, ułatwiającą budowanie zbiorowości i działanie dla dobra wspólnego. Ponadto każdy posiada umiejętność mowy, umożliwiającą wyrażanie uczuć i myśli, oraz siły i rozum, służące do używania i ochrony tych opisanych wyżej naturalnych właściwości. Wynikające z nich uprawnienia (np. utrzymanie życia i zdrowia, korzystanie z zasobów przyrody, swoboda wyrażania emocji i poglądów), przynależą człowiekowi od Stwórcy i nikt nie ma mocy ich mu odebrać⁸³.

Staszic wysnuwa z powyższych, podstawowych założeń wniosek, że wszyscy są co do praw równi. Kwestią różnicującą jest natomiast sposób korzystania z nich, ponieważ siły i zdolności umysłowe zależą od wieku i mogą być różne u danych jednostek. Stąd decydujące znaczenie dla obrony uprawnień przed nadużywaniem ich przez pojedynczą osobę lub małe grupy, przypisuje autor społeczności, pisząc, iż „moc i rozum większej części ludzi są [...] tą nienaruszoną praw człowieczeństwa warownią, którą Najwyższy tych praw Stwórca sam ustanowił”⁸⁴.

⁸¹ A. Sołoma, op. cit., s. 69.

⁸² Cytat za: B. Leśnodorski, „*Ojczyznę moją wszelkimi... sposobami ratować...*”, [w:] *Konstytucja 3 Maja 1791*, oprac. przez J. Koweckiego, Warszawa 1983, s. 15.

⁸³ S. Staszic, *Przestrogi dla Polski* (fr.), [w:] *Z dziejów myśli...*, op. cit., s. 70.

⁸⁴ Ibidem, s. 71.

W toku rozważań ksiądz Stanisław wyróżnia takie uniwersalne kategorie, jak równość, wolność i własność, uznawane także współcześnie za klasyczną triadę, związaną z uprawnieniami ludzkimi. Podkreśla znaczenie prawa nabywania własności gruntu i postuluje zniesienie jego ograniczeń, gdyż ziemia stanowi dobro, z którego każdy powinien móc korzystać. Nikt, jego zdaniem, nie rodzi się poddanym czy mniej godnym, podobnie jak nikt nie ma od urodzenia szczególnych przymiotów moralnych. Dodatkowo obserwacja stosunków społecznych pozwala mu wnioskować, iż najlepszą gwarancją wzajemnego zabezpieczenia praw i wolności jednostki daje wspólnota (nazywana przez niego „towarzystwem”), która powinna pozwalać każdemu używać „osobistych własności”, dopóki jego zachowanie nie szkodzi prawom innych lub ogółowi⁸⁵.

W myśli Staszica, obok elementów uprawnień jednostki, dostrzec można podstawowe prawo zbiorowości. Naród, posiadając od Boga „najwyższą moc i wolę”, jest ze swej istoty niezależny, dlatego może przekazać jakiemuś podmiotowi możliwość decydowania, rządzenia. Autor stoi na stanowisku, że prawo ma wynikać z woli ogółu ludności, a co za tym idzie w procesie jego stanowienia – w drodze jednomyślności lub na zasadach większości – powinni uczestniczyć wszyscy obywatele, osobiście albo przez swoich przedstawicieli. Co więcej, słuszne prawodawstwo ogranicza wolność jednostki jedynie w stopniu niezbędnym dla prawidłowego funkcjonowania wspólnoty. Ksiądz Stanisław udowadnia tezę, iż władza „rządowa”, czyli wykonawcza, ma służyć społeczeństwu i być „narzędziem” ustaw. Władza sądownicza, jak każda inna, musi również pochodzić od narodu, stąd jedna osoba nie powinna wyznaczać sędziów – w przeciwnym wypadku zachodzi realne zagrożenie praw człowieka⁸⁶.

Stanisław Staszic, głosząc pogląd, iż to Stwórca nadał ludziom podstawowe uprawnienia (i właśnie dlatego nie można nikomu zakazać korzystania z nich), połączył doktrynę chrześcijańska z filozofią oświecenia, co wyróżnia go na tle większości myślicieli tej epoki, kierujących się, oprócz racjonalizmu i humanitaryzmu, ateizmem.

Uchwalona dnia 3 maja 1791 r., przez obradujący w latach 1788-1792 w Warszawie Sejm Wielki, Ustawa Rządowa (nazywana współcześnie Konstytucją, ponieważ miała być podstawowym, zasadniczym aktem zreformowanego państwa), pomimo zachowania podziału stanowego społeczeństwa, odzwierciedlała w wielu aspektach oświeceniową koncepcję wolności i praw człowieka. Jej umiarkowany, zachowawczy charakter w tym zakresie należy tłumaczyć tym, że powstała ona w wyniku szerokiego kompromisu, a nie rewolucji czy przewrotu.

Twórcy Konstytucji 3 Maja w sposób nowoczesny pojmowali naród jako zbiorowość podmiotów, stąd też w dokumencie regulującym ustrój Rzeczypospolitej zawarli co najmniej kilka elementów praw wspólnoty narodowej.

⁸⁵ Ibidem, s. 71-72.

⁸⁶ Ibidem, s. 72-73.

Już w preambule tej ustawy odnaleźć można stwierdzenie głoszące, jak niezmiernie ważne są: „niepodległość zewnętrzna i wolność wewnętrzna narodu”⁸⁷. Co więcej, artykuł V (pt. *Rząd, czyli oznaczenie władz publicznych*) stanowił, iż „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu”⁸⁸. Fragmenty te należy uznać za przeniesienie na grunt normatywny, rozwiniętej w dobie oświecenia (m.in. w *Umowie społecznej* Rousseau), koncepcji samostanowienia i suwerenności narodu, zgodnie z którą władza polityczna pochodzi od ogółu obywateli – to oni ją legitymizują. Ponadto artykuł XI (*Siła zbrojna narodowa*) otwiera zdanie: „Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej”⁸⁹, wyrażające prawo wspólnoty (i obowiązek obywatelski) do obrony przed bezpośrednim atakiem oraz ochrony swej integralności.

Bez wątplenia poczesne miejsce w Ustawie Rządowej zajmowały prawa jednostki. Potwierdza to chociażby budowa aktu – przepisy normujące uprawnienia przedstawicieli poszczególnych stanów zostały zapisane przed normami regulującymi ustrój władzy państwowej, *nota bene* rozczłonkowanej, zgodnie z zaproponowaną przez Monteskiusza zasadą trójpodziału na: „władzę prawodawczą”, „władzę najwyższą wykonawczą” i „władzę sędziowską”⁹⁰. Przyjęcie rozwiązań tego typu, jak na owe czasy bardzo nowoczesnych, świadczyło o podjęciu przez rządzących próby gruntownej modernizacji kraju.

Artykuł I Konstytucji 3 Maja, choć przyznawał wyznaniu rzymsko-katolickiemu status „religii narodowej panującej”, zawierał gwarancję wolności religii: „wszelkich obrządków i religii wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych, warujemy”⁹¹. Co więcej, każdy, w myśl nakazu miłości bliźniego, bez względu na wyznanie mógł cieszyć się na terytorium Rzeczypospolitej „pokojem w wierze i opieką rządową”⁹².

Stan szlachecki uzyskał w artykule II potwierdzenie swobód i uprawnień, nadanych przez kolejnych władców w przywilejach, oraz zapewnienie ich niewzruszalności. Dodatkowo uznano równość szlachty w prawach, dostępie do urzędów, godności itd. Podkreślono poszanowanie wolności, nietykalności i bezpieczeństwa osobistego oraz nienaruszalność własności. Równocześnie na każdym szlachcicu spoczywał szczególny obowiązek obrony Konstytucji⁹³. Trzeba w tym miejscu wspomnieć o uchwalonej dnia 24 marca 1791 r. ustawie o sejmikach, normującej m.in. sposób wyboru posłów na sejm. W myśl jej przepisów czynne prawo wyborcze przysługiwało jedynie szlachcie – posesjonatom (właścicielom posiadłości ziemskich i ich

⁸⁷ *Konstytucja 3 Maja 1791*, z komentarzem J. Bardacha, pod red. A. Gogut i J. Kuglera (dalej: *Konstytucja 3 Maja*), Warszawa 2001, s. 55.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 59.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 71.

⁹⁰ *Por. ibidem*, s. 56-59.

⁹¹ *Ibidem*, s. 56.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Ibidem*, s. 56-57.

pełnoletnim synom). Oznaczało to odebranie prawa głosu licznej grupie nieposesjonatów (przedstawicielom „gołoty”), którzy najczęściej pozostawali „klientami” konserwatywnych magnatów. Ustawodawca zamierzał w ten sposób ograniczyć wpływy polityczne tych ostatnich⁹⁴, co przy forsowaniu programu reform miało kluczowe znaczenie.

Niezmiernie ważny był artykuł III (*Miasta i mieszczanie*), głoszący, iż integralną część Konstytucji 3 Maja stanowi tzw. Prawo o miastach z 18 kwietnia 1791 r. Dokument, którego pełny tytuł brzmiał: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej*⁹⁵, przyznawał mieszczanom „osiadłym”, czyli posiadającym nieruchomości zapisane w księgach miejskich, gwarancje nietykalności osobistej (zakaz pozbawiania wolności bez wyroku sądu), ułatwiał ich nobilitację (przechodzenie do stanu szlacheckiego) oraz nadawał prawo wybierania delegatów do izby poselskiej – odtąd 24 plenipotentów miast brało udział w obradach sejmu i mogło zabierać głos w sprawach ich dotyczących, np. gospodarczych. Biorąc dodatkowo pod uwagę przepisy regulujące swobodne nabywanie dóbr ziemskich, organizację sądów i władz miejskich (praktycznie samorządu), należy stwierdzić, że pozycja prawna mieszczan uległa znacznej poprawie. Co prawda akt ten obowiązywał wyłącznie w miastach królewskich, ale istniała możliwość rozciągnięcia jego norm również na mieszkańców miasta prywatnego, za zgodą właściciela⁹⁶. Powyższe prawodawstwo nie tylko łagodziło różnice stanowe, ale też, połączone z zachęcaniem cudzoziemców do osiedlania się w Polsce, sprzyjało urbanizacji kraju. Nadanie „miastom” większej wolności i dosyć szerokich uprawnień (m.in. politycznych) oraz wyrażenie: „wspólna Ojczyzna”, użyte w artykule III Konstytucji, obrazują oparcie zreformowanego ustroju Rzeczypospolitej na sojuszu szlachty z mieszczaństwem.

Artykuł IV dotyczył z kolei chłopów i choć nie wprowadzał daleko idących zmian w ich położeniu, to deklarował przyjęcie „ludu rolniczego pod opiekę prawa i rządu krajowego”⁹⁷. Objęcie „włościan” ochroną prawną, wiążące się z uznaniem ich ciężkiej pracy, liczebności itd., oznaczało możliwość pewnej, ograniczonej ingerencji władzy państwowej (w interesie ogólnym) w stosunki prawne pomiędzy „dziedzicami” a ich poddanyimi. Szczególnie interesujący z punktu widzenia praw człowieka był (i nadal pozostaje) końcowy fragment tego samego przepisu, zgodnie z którym „każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest”⁹⁸. Postulowana, powszechna wolność została następnie rozszerzona o gwarancje konkretnych swobód, m.in. kontraktowania, prowadzenia działal-

⁹⁴ Z. Hołda, [w:] J. Hołda, Z. Hołda, D. Ostrowska, J. A. Rybczyńska, *Prawa człowieka. Zarys wykładu*, Warszawa 2011, s. 24.

⁹⁵ *Konstytucja 3 Maja*, s. 57-58.

⁹⁶ Z. Hołda, op. cit., s. 24.

⁹⁷ *Konstytucja 3 Maja*, s. 58.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 59.

ności gospodarczej, przemieszczania się i wyboru miejsca zamieszkania⁹⁹. Warto pamiętać, że twórcy Konstytucji 3 Maja mieli dalsze plany w kwestii poprawy losu przedstawicieli warstw „najniższych”¹⁰⁰, które, niestety, nie doczekały się realizacji z powodu wymazania przez zaborców państwa polskiego z map Europy.

W treści Ustawy Rządowej zawarto również elementy prawa do sądu. Ustrojodawca, w artykule VIII, oddzielił władzę sądowniczą od władzy ustawodawczej i wykonawczej. Podkreślił, że w celu uczynienia zadość obywatelskiemu poczuciu sprawiedliwości każdy powinien mieć dostęp do właściwego, niezależnego sądu. Przy tak nowoczesnym podejściu zachował jednak odrębne sądownictwo dla poszczególnych stanów (dla szlachty i mieszczaństwa – dwuinstancyjne). Dodatkowo nakazał rozpoczęcie kodyfikacji prawa cywilnego i karnego¹⁰¹, by uzupełnić system prawny Rzeczypospolitej.

Konstytucja 3 Maja nie miała szansy dłuższego obowiązywania i sprawdzenia się w praktyce, gdyż możliwe przemiany wywołały ostry sprzeciw grupy magnatów, którzy zawiązali w Targowicy konfederację oraz zwrócili się o „pomoc” (zbrojną interwencję) do Rosji. Wybuchła wojna w obronie tej ustawy i zarazem nowego ustroju, a po niej nastąpił II rozbiór. Jeszcze podczas insurekcji w 1794 r. Tadeusz Kościuszko, niejako kontynuując dzieło Sejmu Wielkiego, wydał w obozie pod Połańcem uniwersał, regulujący sytuację prawno-ekonomiczną włościan (m.in. przyznawał im wolność osobistą, ograniczał pańszczyznę, a tym samym ich poddaństwo). Rok później wszystko zostało brutalnie przerwane przez zaborczych „sąsiadów” (Rosję, Prusy i Austrię), kiedy to – w wyniku III rozbioru – Rzeczpospolita Obojga Narodów zakończyła swój byt międzynarodowo-prawny.

Ustawa Rządowa z dnia 3 maja 1791 r. pozostała symbolem polskich dążeń niepodległościowych i niełatwej próby budowania, w duchu oświeceniowym, sprawnego państwa szanującego ludzkie uprawnienia. Idee z nią związane przyświecały Polakom nie tylko w walce narodowo-wyzwoleńczej, ale również podczas codziennej, rzetelnej pracy w trudnym okresie zaborów. Sam akt – pierwszy na „starym kontynencie” i drugi tego typu na świecie – wzbudzając spore zainteresowanie (podziw i krytykę) w Europie Zachodniej oraz za Oceanem Atlantyckim, został przetłumaczony na kilka języków¹⁰² i, będąc pewnym wzorcem ustawy zasadniczej, walnie przyczynił się do upowszechnienia w wielu krajach konstytucjonalizacji praw człowieka¹⁰³.

Pomimo narodowej tragedii, związanej z utratą państwowości, myśl polska dalej się rozwijała, czy to na obczyźnie – wypada podkreślić tutaj znaczenie dorobku tzw. Wielkiej Emigracji (po powstaniu listopadowym) oraz m.in. takich twórców, jak Adam Mickiewicz (z jego „manifestem praw

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ Z. Hołda, op. cit., s. 25.

¹⁰¹ *Konstytucja 3 Maja*, s. 68-69.

¹⁰² B. Leśnodorski, „*Ojczyznę moją wszelkimi... sposobami ratować...*”, s. 43-44.

¹⁰³ T. Jasudowicz, [w:] B. Gronowska *et al.*, op. cit., s. 45.

człowieka”) i Cyprian Kamil Norwid (wskazujący w swej poezji na wyjątkowość jednostki i „wolność mowy”) – czy też, w ograniczonym zakresie, na ziemiach ojczystych pod zaborami. W tym miejscu wprost nie sposób nie wspomnieć o wybitnym profesorsze filozofii prawa i prawa narodów Uniwersytetu Lwowskiego Gustawie Roszkowskim oraz jego koncepcji międzynarodowej interwencji humanitarnej¹⁰⁴. Warto dodać, że los często rzucał Polaków do walki o wolność, nie tylko własną, ale i innych narodów. Przykładem, choć niejednoznaczny z uwagi na udział w tłumieniu powstania na San Domingo, mogą być legiony generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Bezdiskusyjne pozostaje jednak, iż oddziały te, „niosąc ze sobą” takie rewolucyjne hasła, jak wolność i równość, przyczyniły się do rozpropagowania oświeceniowych idei. Dodatkowo stosunki w nich panujące (m.in. brak kar cielesnych, możliwość awansu bez względu na pochodzenie społeczne, braterstwo między oficerami i prostymi żołnierzami, podstawowa edukacja, wychowanie demokratyczne, kształtowanie świadomości narodowej oraz postaw obywatelskich) świadczą o poszanowaniu wielu aspektów ludzkich uprawnień¹⁰⁵.

Chlubne tradycje w dziedzinie praw człowieka były kontynuowane po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, czego najważniejszym przejawem pozostanie fakt, że już w listopadzie 1918 r., dekretem Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, kobiety uzyskały czynne i bierne prawo wyborcze (w wyborach do Sejmu Ustawodawczego)¹⁰⁶. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, iż nastąpiło to przed nadaniem tych praw obywatelkom m.in. Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Francji. W równie nowoczesny sposób do uprawnień jednostki odnosiła się konstytucja marcowa z 1921 r. W jej rozdziale V, zatytułowanym *Powszechnne obowiązki i prawa obywatelskie*, zapewniono równość wobec prawa oraz ochronę takich dóbr, jak: życie, wolność i mienie. Ponadto, państwo polskie zagwarantowało m.in.: prawo do sądu, nietykalność mieszkania i tajemnicę korespondencji, ochronę pracy i prawo do ubezpieczenia społecznego, wolność prasy, prawo do zrzeszania się, prawa mniejszości (narodowych, wyznaniowych i językowych), wolność myśli, sumienia i religii oraz prawo do wynagrodzenia szkody wyrządzonej obywatelowi przez organ władzy¹⁰⁷. Pod tym względem kolejna konstytucja, z kwietnia 1935 r., stanowiła pewien „krok do tyłu”, ponieważ nie zawierała w swej treści tak szerokiego i wyrażonego wprost katalogu praw człowieka¹⁰⁸.

Mimo tragicznych wydarzeń, związanych z II wojną światową, doświadczeniem zbrodniczych totalitaryzmów i początkiem dominacji Związku

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ E. Kozłowski, „Dał nam przykład Bonaparte...” *Dzieje Legionów Polskich 1796-1806* (z serii: *Dzieje narodu i państwa polskiego*), Warszawa 1987, s. 44-45 i 68-70.

¹⁰⁶ M. Pietrzak, [w:] J. Bardach *et al.*, op. cit., s. 463.

¹⁰⁷ J. Hołda, Z. Hołda, [w:] J. Hołda *et al.*, op. cit., s. 29-30.

¹⁰⁸ Przepisy dotyczące praw jednostki zostały rozproszone – por. Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. z 1935 r., nr 30, poz. 227).

Radzieckiego oraz narzucenia sowieckiego modelu rządzenia i doktryny praw człowieka, nie doszło do wykorzenia ze świadomości Polaków myśli o podstawowych prawach i wolnościach ludzkich. Znalazło to swój wyraz najpierw w działalności struktur państwa, zachowanych na emigracji i w okupowanym kraju oraz podziemia niepodległościowego, a następnie opozycji demokratycznej w czasach tzw. Polski Ludowej. Wystarczy wspomnieć o Komitecie Obrony Robotników (późniejszym Komitecie Samoobrony Społecznej „KOR”), powołanym niejako w odpowiedzi na szereg wystąpień społecznych, połączonych z żądaniem „chleba i wolności” (np. z 1956, 1970, ale szczególnie z 1976 r.), a który m.in. pomagał ofiarom naruszeń oraz podejmował inicjatywy służące zabezpieczeniu i realizacji praw obywatelskich. Warto wymienić również, założony w 1977 r., Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W tym samym duchu domagania się poszanowania wolności i praw, zarówno politycznych, jak i socjalnych, w sierpniu 1980 r. sformułowano 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Dzięki nim oraz porozumieniom ze stroną rządową powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” – fenomen, który zainicjował upadek komunizmu i proces transformacji ustrojowej nie tylko w Polsce, ale w całej Europie Środkowo-Wschodniej¹⁰⁹.

Na zakończenie należy podkreślić ogromne znaczenie, jakie dla współczesnego świata miało na wskroś humanistyczne nauczanie papieża-Polaka błogosławionego Jana Pawła II (1920-2005), który przez cały swój pontyfikat (od 1978 r.) głosił m.in. chrześcijański personalizm, oparty na przyrodzonej godności osoby ludzkiej, potrzebę dialogu, miłości każdego człowieka i przestrzegania niezbywalnych praw (np. kobiet, dzieci, rodziny, pracowników) oraz swoistą etykę wolności, odpowiedzialności i obowiązku. Podczas licznych pielgrzymek do wszystkich zakątków Ziemi występował przeciwko jakiegokolwiek przemocy i dyskryminacji, wskazywał na wartość i nienaruszalność ludzkiego życia oraz postulował jego ochronę od poczęcia do naturalnej śmierci, mówił o solidarności i sprawiedliwości społecznej, przyczyniając się tym samym do przemian, takich jak chociażby w byłym bloku komunistycznym¹¹⁰.

Z powyższych refleksji wynika, że polski wkład w dzieje praw człowieka i ich praktycznej ochrony jest całkiem znaczący. Warto zabiegać, by współcześnie, w warunkach jednoczącej się Europy i ciągłych dyskusji nad ostatecznym kształtem uprawnień i wolności ludzkich oraz sposobami minimalizowania zjawiska ich łamania, Polacy mieli tego świadomość.

¹⁰⁹ Por. A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, Warszawa 2010.

¹¹⁰ K. Dopierała, *Księga papieża*, Poznań 1996, s. 423-431; por. dzieła bł. Jana Pawła II (Karola Wojtyły) – np. encyklika *Redemptor hominis*, homilia wygłoszona 7 czerwca 1979 r. w Oświęcimiu na terenie KL Auschwitz – Birkenau, późniejsza encyklika *Centesimus annus* oraz książka *Pamięć i tożsamość*.

FROM PAULUS VLADIMIRI TO JOHN PAUL II. REFLECTIONS ON THE POLISH CONTRIBUTION TO THE DEVELOPMENT OF IDEAS AND PROTECTION OF HUMAN RIGHTS

Key words: history of human rights, Paulus Vladimiri, Polish-Lithuanian Commonwealth, the Constitution of May 3, Pope John Paul II.

Summary

The purpose of this article is to present the Polish contribution to the history of human rights and their protection. In developing this theme focuses on describing the important issues specific to the period from the late Middle Ages to the Third Partition of Poland, at the same time indicating the later achievements of Poles, up to the present day. Collection and systematization of knowledge on the subject has enabled the analysis of source texts (acts and works of thinkers) and the study of literature – not only in the field of human rights and the history of state and law, as well as strictly historical publications. The author was trying to select the available material so that the Reader's attention on key issues related to human rights and freedoms or their components.

The Poles have made a significant contribution to the development of the idea and practical protection of human rights. The Polish achievements should emphasize the importance of Paulus Vladimiri's teaching, thought and practice Polish-Lithuanian Commonwealth, to the epoch of enlightenment and the adoption (in 1791) of the Constitution of May 3. It is worth remembering also the subsequent developments: in the time of partitions, independent the Second Republic, years of resistance of society to Soviet domination, to the social movement of „Solidarity” and the teaching of Pope Blessed John Paul II.